

MONIKA POPOW

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## ORGANIZACJE POZARZĄDOWE, MIASTA I ZMIANA SPOŁECZNA

Przedmiotem niniejszego tekstu jest refleksja nad rolą, jaką we współczesnym mieście, znajdującym się w fazie gwałtownych przemian związanych z obywatelnością, odgrywać mogą organizacje pozarządowe. Zastanowię się, czy możemy patrzeć na nie jak na aktywnych agentów zmiany społecznej oraz jaką rolę odgrywają one wobec coraz silniej rozwijających się ruchów miejskich.

Tematyka aktywności obywatelskiej jest jednym z podstawowych obszarów zainteresowań badań nad edukacją obywatelską. Od samego bowiem początku polskiej transformacji dobrowolne zrzeszanie się w celu realizowania działalności społecznej postrzegane było jako wyraz aktywności obywatelskiej w ramach społeczeństwa obywatelskiego. W 1989 roku sejm PRL uchwalił ustawę o stowarzyszeniach, która otworzyła drogę do powstawania z inicjatywy obywateli stowarzyszeń i fundacji. Wówczas też narodziło się przekonanie, że społeczeństwo obywatelskie tworzą, z jednej strony wspólna aktywność obywateli, z drugiej świadomość obywatelska. Obie te formy miały znaleźć wyraz w tworzeniu oraz uczestniczeniu w działalności fundacji i stowarzyszeń.

Spośród wielu dostępnych definicji społeczeństwa obywatelskiego, w dalszym ciągu wyróżniają się te, które podkreślają rolę aktywności społecznej. Przykładem może być następująca definicja: „Uznajemy, że społeczeństwo obywatelskie jest przestrzenią działania instytucji, organizacji, grup społecznych i jednostek, rozciągającą się pomiędzy rodziną, państwem i rynkiem, w której ludzie podejmują wolną debatę na temat wartości składających się na wspólne dobro oraz dobrowolnie współdziałają ze sobą na rzecz realizacji wspólnych interesów”<sup>1</sup>. Definicja ta bardzo dobrze wpisuje się w logikę, zgodnie z którą wyrazem takiego obywatelskiego współdziałania jest właśnie zrzeszanie się w ramach organizacji, które wraz z obywatelami, współtworzą społeczeństwo obywatelskie<sup>2</sup>. Piotr Frączak, Maria Rogaczewska i Kuba Wygnański stwierdzają: „one [organizacje pozarządowe – M.P.] wypełniają przestrzeń między wielkimi instytucjami państwa a światem życia pojedynczych obywateli. To dzięki

<sup>1</sup> P. Frączak, M. Rogaczewska, K. Wygnański, Głos w dyskusji na temat wizji rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, 2005, portal ngo.pl, s. 4.

<sup>2</sup> Tamże.

nim obywatel nie musi być skazany na »sam na sam« z państwem. To one są w stanie »patrzyć państwu na ręce«. Dostarczają struktur dla wspólnego działania i zaspokajania wspólnych potrzeb bez oglądania się na struktury państwa. To one tworzą kanały reprezentacji i rzecznictwa interesów poszczególnych grup i mechanizmy ich uzgadniania. W nich uczymy się wspólnego działania i mamy okazję praktykować reguły demokratyczne. To tam możliwe jest działanie na rzecz dobra wspólnego – nie z nadania czy polecenia władzy, ale po prostu dlatego, że uznajemy jakieś sprawy za ważne dla nas i dla innych. Wsparcie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego wymaga zatem wielorakiego, roztropnego wsparcia rozwoju organizacji pozarządowych<sup>3</sup>. Jak jednak zaznaczają autorzy, organizacje powinny stać się środkiem realizacji aktywności obywatelskiej, a nie celem samym w sobie. Mają zatem stwarzać przestrzeń do praktykowania demokracji.

W ciągu ponad dwudziestu pięciu lat rozwoju polskiego społeczeństwa obywatelskiego zaszły ogromne zmiany. Jednym z wyrazów jest rozwój w ostatnich latach ruchów interesu i protestu, które zaczęły zdobywać coraz większą popularność, tworząc, między innymi ruchy miejskie. Od NGO odróżnia je przede wszystkim nieformalny charakter oraz niekonwencjonalne działania. W konsekwencji, pomimo ogromnego nadal znaczenia, organizacje pozarządowe bywają przeciwstawiane spontanicznemu organizowaniu się mieszkańców w ramach ruchów miejskich. Autorzy publikacji *Anty-bezradnik przestrzenny: prawo do miasta w działaniu* wydanej przez Fundację Res Publica zauważają w tym kontekście: „Mimo że ruchy miejskie są zjawiskiem nowym, to osoby postronne nie do końca to rozumiały i opisywały je za pomocą dostępnych kategorii – a zatem albo jako część sektora pozarządowego (tak zwane NGO-sy), albo jako załączek (lub przyczółek) partii politycznych. Dopiero po jakimś czasie zrozumiano, że dzieje się coś nowego i zaczęto mówić o ruchach miejskich jako o autonomicznym zjawisku. Już na początku 2010 roku Marek Beylin – publicysta „Gazety Wyborczej” – zauważył, że zmieniają się w całej Europie zasady demokracji i że ruchy społeczne zaczynają odgrywać w niej coraz większą rolę. W artykule *Rewolucja z ludzką twarzą* pokazał, jak w całej Europie „władza przesuwa się od partii, rządów i parlamentów do rozmaitych grup obywateli”. Rewolucje z reguły kojarzyły się, pisał, z terrorem oraz przelewem krwi. Ta, której jesteśmy obecnie świadkami, nie stanowi zagrożenia dla demokracji – przeciwnie, jest szansą na jej pogłębienie, ze względu na „narastający napór obywateli na państwo i partie, gdy ludzie czują się zagrożeni albo lekceważeni czy pozbawieni wpływu. Spontanicznie organizują się wtedy poza dotychczasowymi instytucjami politycznymi” – jedną z takich form organizacji stanowią właśnie ruchy miejskie<sup>4</sup>. W cytowanym fragmencie widoczny jest rozdział pomiędzy uczestnikami prezentowanej globalnej demokratycznej rewolucji a tradycyjnymi formami organizacji, w tym właśnie NGO-sów, które zakwalifikowane zostały do tej samej kategorii, form organizacji aktywności społecznej, co partie polityczne.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> L. Mergler, K. Pobłocki, M. Wudarski, *Anty-bezradnik przestrzenny: prawo do miasta w działaniu*, Fundacja Res Publica, Warszawa 2013, s. 26–27.

Myślenie o demokracji w mieście wyłącznie w kategoriach organizacji pozarządowych staje się zatem nieprzystające do rzeczywistości czy wręcz anachroniczne. Zaangażowanie obywatelskie nie jest już kojarzone z udziałem w organizacjach oraz zrzeszających je ciałach. NGO-sy przestały również być jedyną formą reprezentowania mieszkańców w różnego rodzaju Komisjach Dialogu Społecznego. Joanna Erbel pisze, że rama III sektora okazała się z czasem zbyt ciasna, by pomieścić energię społeczną<sup>5</sup>.

Współcześnie coraz częściej kwestionuje się zdolność organizacji pozarządowych do bycia wyrazem „demokracji w działaniu”. Uzależnienie od grantów, system projektowy oraz krótkotrwałość efektów uwarunkowana realizacją projektów – to najczęściej diagnozowane problemy NGO-sów, które nie sprzyjają swobodnej obywatelskiej aktywności, zwłaszcza o charakterze politycznym. Czy zatem organizacje pozarządowe mogą być postrzegane jako agenci miejskiej zmiany społecznej? W pierwszej kolejności należy się zastanowić, jakie jest obecnie środowisko polskich NGO-sów, a następnie, czym charakteryzuje się miejska przestrzeń, w której wiele z nich działa.

## SEKTOR POZARZĄDOWY W POLSCE

Chociaż – twierdzi Krzysztof Nawratek – współcześnie coraz częściej stajemy się częściami różnego rodzaju sieci związków i zainteresowań, zamiast, jako ludzie, całością<sup>6</sup>, to organizacje pozarządowe pozostają symbolem wspólnego, kolektywnego działania obywateli.

Organizacje pozarządowe różnią się od grup nieformalnych i spontanicznych zrzeszeń – posiadają sformalizowaną strukturę, podlegają konkretnemu ustawodawstwu (w Polsce jest to ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie), a także określone obowiązki względem systemu państwa. Prowadzenie organizacji dalekie jest zatem od spontaniczności, wymaga też określonej wiedzy i wysiłku.

Na podstawie badań Stowarzyszenia Klon/Jawor wiemy, że w 2015 roku mieliśmy w Polsce zarejestrowanych 17 tys. fundacji i 86 tys. stowarzyszeń, z czego około 70 tys. prowadziło aktywną działalność<sup>7</sup>. Większość organizacji zarejestrowana jest w ośrodkach miejskich, co dobrze ilustrują dane z Wielkopolski, gdzie spośród 10 983 organizacji, 2801 zarejestrowanych jest w Poznaniu, 299 w Kaliszu, a 244 w Lesznie<sup>8</sup>. Zarówno to badanie, jak i inne, na przykład prowadzone przez Stowarzyszenie Kujawsko-Pomorski Ośrodek Wsparcia Inicjatyw Pozarządowych TŁOK, pokazują, że pod względem miejsca posiadania siedziby, między organizacjami występuje duże zróżnicowanie. I tak organizacje z siedzibami w dużych miastach mają większe przy-

<sup>5</sup> J. Erbel, *Ruchy miejskie jako nowa forma zaangażowania społecznego*, „Władza Sądzenia” 2014, nr 4, s. 38.

<sup>6</sup> K. Nawratek, *Miasto jako idea polityczna*, Korporacja ha!art, Kraków 2008, s. 29.

<sup>7</sup> P. Adamiak, B. Charycka, M. Gumkowska, *Polskie Organizacje Pozarządowe 2015*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2015, s. 4.

<sup>8</sup> Tamże.

chody<sup>9</sup>, częściej korzystają ze wsparcia instytucji, częściej zatrudniają stały personel, rzadziej zaś wyłącznie pracują społecznie<sup>10</sup>.

Polskie organizacje pozarządowe to zatem mozaika różnorodnych, bardziej lub mniej sprofesjonalizowanych grup osób, które połączone wspólnym celem postanawiają aktywnie działać na rzecz jego realizacji. Kto zatem tworzy III sektor?

Jadwiga Przewłocka, Piotr Adamiak i Aleksandra Zajac uważają, że podstawę zróżnicowania sektora stanowi przedmiot działalności NGO<sup>11</sup>. Z raportu Stowarzyszenie Klon/Jawor *Życie codzienne organizacji pozarządowych w Polsce* wynika, że większość (38%) badanych organizacji działa w sferze sportu, turystyki, rekreacji, hobby, w dalszej kolejności organizacje działają w sferze kultury i sztuki (17%), edukacji i wychowania (14%), ochrony zdrowia (6%), usług socjalnych, pomocy społecznej, humanitarnej i ratownictwa (6%), rozwoju lokalnego w wymiarze społecznym i ekonomicznym (5%). Duża grupa badanych organizacji zakwalifikowała swoją działalność do obszaru inne (14%)<sup>12</sup>.

Autorzy raportu wyodrębnili również ciekawą typologię polskich organizacji pozarządowych. Pierwszy ich typ to spontanicznicy, czyli spontaniczni społecznicy. Według autorów raportu stanowią oni jedną trzecią sektora. Działają w sposób elastyczny i spontaniczny, nie planują strategii swojego działania, gdyż realizują je w sposób nieregularny, skupiając się na pracy „tu i teraz”. Najczęściej są to niewielkie stowarzyszenia, działające „od pomysłu do pomysłu”.

Druga grupa to przedsiębiorstwa NGO, które stanowią 7% polskich organizacji. Są to organizacje pracujące w codziennym rytmie, często w stałych godzinach pracy, posiadające lokal oraz zatrudniające więcej niż 3 osoby. Działają one według określonych planów i strategii. Najczęściej funkcjonują w dużych miastach. Mogą być to na przykład fundacje pracujące w określonym obszarze pomocy społecznej.

Trzeci typ to hierarchiczni aktywiści, a więc organizacje oparte na modelu liderkim. Nie mają one rozbudowanych zespołów, jednak ich działanie wyznaczone jest przez silnego lidera. Częściej realizują projekty zlecane przez podmioty zewnętrzne niż własne pomysły. Blisko połowa z nich korzysta prawie wyłącznie z pracy społecznej. Autorzy raportu ilustrują ten typ organizacji przykładem uczniowskiego klubu sportowego, prowadzonego dzięki społecznej pracy prezesa i kilku trenerów.

Ostatni, czwarty, typ organizacji pozarządowych to demokratyczni zadaniowcy, którzy, podobnie jak spontanicznicy, działają w ramach płaskiej, raczej demokratycznej struktury organizacji, mają jednak lepsze zaplecze materialne i kadrowe. Autorzy raportu określają je jako „miniprzsiębiorstwa”, które przy niewielkich zasobach pracują według określonych reguł i strategii. W odróżnieniu od przedsiębiorstw NGO częściej realizują zainteresowa-

<sup>9</sup> J. Gądecki, K. Kanabaj, M. Kucz, *Diagnoza NGO 2014*, Stowarzyszenie Kujawsko-Pomorski Ośrodek Wsparcia Inicjatyw Pozarządowych TŁOK, Toruń 2015.

<sup>10</sup> P. Adamiak, B. Charycka, M. Gumkowska, *Polskie Organizacje...*, s. 10.

<sup>11</sup> J. Przewłocka, P. Adamiak, A. Zajac, *Życie codzienne organizacji pozarządowych w Polsce*. Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2012, s. 12.

<sup>12</sup> Tamże, s. 12.

nia swoich członków. Dbają jednak o samą organizację, w tym jej wizerunek w oczach sponsorów. Przykładem mogą być stowarzyszenia, zrzeszające dużą liczbę członków, jednak w bieżącej działalności zatrudniające lub też angażujące kilka lub kilkanaście osób<sup>13</sup>.

Wydaje się, że przedstawiona typologia w dokładny sposób szkicuje mapę polskich NGO, przede wszystkim ich strukturalne zróżnicowanie. Dopiero mając jego świadomość spojrzeć można na problemy, z jakimi aktualnie boryka się III sektor. Problemy te stały się przedmiotem burzliwej debaty.

W tekście *Urządasy bez serc, bez ducha*, opublikowanym w 2010 roku w „Gazecie Wyborczej”, Agnieszka Graff zarzuciła polskim organizacjom pozarządowym, że nie mają mocy pobudzania społeczeństwa obywatelskiego, a poprzez postępującą biurokratyzację, określaną jako ngoizacja, wręcz mu szkodą<sup>14</sup>. Tekst rozpoczął debatę na temat problemów III sektora, związanych z biurokratyzacją organizacji, ich uzależnieniem od grantodawców, ale również apatią polskiego społeczeństwa i niskim zaufaniem społecznym<sup>15</sup>. Jednak Elżbieta Korolczuk<sup>16</sup> i Agnieszka Kaim<sup>17</sup> są zdania, że argumenty podniesione przez Agnieszkę Graff oraz pozostałych uczestników debaty nie były wolne od uogólnień, koncentrując się wyłącznie na biurokratyzacji i walce o granty, a pomijając fakt, że problem ten dotyczy niewielkiej liczby polskich organizacji<sup>18</sup> oraz prezentując prawie wyłącznie perspektywę dużych warszawskich organizacji oraz pomijając w większości zróżnicowanie polskiego III sektora<sup>19</sup>.

W ostatnim czasie istotną kwestią stała się również debata nad warunkami pracy w organizacjach pozarządowych, wskazująca na niestabilne warunki zatrudnienia, opierające się głównie na systemie grantowym oraz braku kompetencji menedżerskich zarządów<sup>20</sup>. Warunki te nie tylko uniemożliwiają realizację stałych, długoterminowych działań, ale też sprawiają, że praca w organizacji pozarządowej staje się zajęciem uniemożliwiającym często związanie przysłowiowego końca z końcem, stając się, jak ironicznie określili to organizatorzy jednej z debat poświęconych sytuacji pracowniczej w NGO-sach, misją na umowę zlecenie<sup>21</sup>. W 2015 roku powstał w związku z tymi zjawiskami pierwszy związek zawodowy zrzeszający pracowników organizacji pozarządowych.

W artykule chciałabym odejść od dominującej „diagnozującej” perspektywy badań nad NGO i przedstawić perspektywę interpretatywną opartą na paradygmacie krytycz-

<sup>13</sup> Tamże, s. 78–88.

<sup>14</sup> Graff A., *Urządasy bez serc, bez ducha*, „Gazeta Wyborcza” 6.01. 2010.

<sup>15</sup> E. Korolczuk, *Kłopot z „ngoizacją”*. *Debata o społeczeństwie obywatelskim w Polsce a rzeczywistość*, „Polityka Społeczna” 2011, nr 5–6, s. 38.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> A. Kaim, *Przeciwdziałanie ubóstwu i wykluczeniu a komercjalizacja organizacji pozarządowych*, w: M. Popow i in. (red.) *Oblicza biedy we współczesnej Polsce*, Doktoranckie Koło Naukowe Na Styku, Gdańsk 2011.

<sup>18</sup> E. Korolczuk, *Kłopot z „ngoizacją”*..., s. 39.

<sup>19</sup> A. Kaim, *Przeciwdziałanie ubóstwu*...

<sup>20</sup> A. Kaim, *Wstęp*, w: *Trzecia strona medalu. Sytuacja osób pracujących w polskich organizacjach pozarządowych*, Fundacja Inicjatyw Społecznych „Się Zrobi!”, Gdańsk 2016.

<sup>21</sup> M. Dobranowska-Wittels, *Misja na umowę-zlecenie. Relacja*, 2015, <http://warszawa.ngo.pl/wiadomosc/1671302.html> (dostęp: 9.04.2016).

nym. Interesują mnie zatem organizacje jako aktywne podmioty zmiany społecznej w przestrzeni miejskiej. Zanim przejdę do tej kwestii niezbędne jest przedstawienie przemian aktywności obywatelskiej we współczesnych polskich miastach.

## MIASTO POSTSOCJALISTYCZNE JAKO PRZESTRZEŃ MIEJSKICH REWOLUCJI

Zdaniem autorów *Anty-bezradnika przestrzennego* istotą miasta jest centralność<sup>22</sup>. To wokół miast kształtowało się życie społeczne, polityczne i kulturowe społeczeństw. W XXI wieku na skutek mobilności z terenów wiejskich do miast, miejskość stała się zjawiskiem powszechnym. Miasta są bowiem środowiskiem życia dużej grupy ludzi. W *Anty-bezradniku* czytamy: „Jako że ta epokowa zmiana dokonała się bardzo niedawno, a w zasadzie wciąż dokonuje się na naszych oczach, większość tego, co myślimy na temat miasta i miejskości, ma się nijak do tego, czym w istocie jest, a raczej staje się, miasto dzisiaj i czym będzie w nawet niedalekiej przyszłości. Miasto i miejskość są dzisiaj wymyślane na nowo, a miasta przyszłości prawdopodobnie będą wyglądać zupełnie inaczej niż te, do których przywykliśmy”<sup>23</sup>.

Miasto jest zatem przestrzenią zmienną, trudną do określenia, ale też plastyczną, kształtowaną przez zamieszkujących je ludzi. To oni je współtworzą i decydują o jego kształcie. Jednym z podmiotów tego oddziaływania są w miastach organizacje tworzone i zrzeszające mieszkańców.

Organizacje we współczesnych polskich miastach działają w specyficznej przestrzeni miasta postsocjalistycznego, a więc podlegającego przemianom związanym z rozpoczętą w 1989 roku transformacją ustrojową. Co więcej, działają bardzo często w miastach odbudowanych po II wojnie światowej, a więc wykreowanych na nowo w warunkach socjalistycznych, a następnie podlegającym gwałtownym przemianom transformacyjnym. Przemiany te widoczne były w pierwszej kolejności w samej tkance miasta i związane były, z jednej strony, ze zmianami architektonicznymi, kulturowymi, ale też z oddziaływaniem czynników politycznych i ekonomicznych na poszczególne części miasta, a także z wykształcaniem się w miastach własności prywatnej.

Obywały się one, a także nadal odbywają, nie bez związku z lokalnymi i globalnymi hierarchiami pomiędzy miastami. Inaczej przebiegać będą zatem w metropoliach, takich jak Warszawa, inaczej w dużych miastach do tej pory związanych z przemysłem, takich jak Łódź czy Gdańsk, które w większym stopniu podatne były na segregację i polaryzację mieszkańców<sup>24</sup>. Doskonale widoczne jest to w przypadku tych części miasta, które związane były z podupadającymi w okresie transformacji gałęziami przemysłu, jak na przykład w dzielnicach, w których mieściły się zamykane za-

<sup>22</sup> L. Mergler, K. Pobłocki, M. Wudarski, *Anty-bezradnik przestrzenny...*, s. 19.

<sup>23</sup> Tamże, s. 19.

<sup>24</sup> M. Grabkowska, *Regeneration of the Post-socialist Inner City: Social Change and Bottom-up Transformation in Gdańsk*, Pracownia, Gdańsk 2012, s. 72.

kłady, lub też zaludnionych przez zwalnianych z nich pracowników. Podupadający status ekonomiczny mieszkańców przekładał się na wiele aspektów ich życia w dzielnicach wpływając również przeciwieź na jej przestrzeń, a także wiążąc się z ich depopulacją, a więc z nierekompensowanym przez napływ odpływem części mieszkańców na przedmieścia. Miasto postsocjalistyczne naznaczone jest zatem zarówno rozwojem, jak i powstawaniem obszarów zdegradowanych, będących często enklawami biedy. Badania wykazują, że w obszarach tych zachodzić mogą następujące procesy: komercjalizacja, funkcjonalna fragmentacja, gentryfikacja, demilitaryzacja, industrializacja, sakralizacja, rewitalizacja, intensyfikacja, recesja, zanik, społeczna separacja, segregacja i regresja statusu społeczno-ekonomicznego)<sup>25</sup>.

Istotnym aktorem w procesie przeciwdziałania wymienionym zjawiskom stały się organizacje pozarządowe, które przejęły część zadań samorządów w zakresie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, pomocy społecznej oraz aktywizacji mieszkańców. Lokalne organizacje stały się w dzielnicach instytucjami, które na równi z administracją państwową i samorządową organizują życie mieszkańców, czy też zapewniają im dostęp do kultury. Przez wiele lat organizacje pozarządowe stanowiły najpopularniejszą formę aktywności społecznej dla tych mieszkańców, którzy chcieli działać na rzecz innych.

Obecnie miasto postsocjalistyczne jest areną dużych przemian w obszarze obywatelskości. Obserwujemy natężenie działań w obrębie przestrzeni miejskiej, mających na celu zwiększenie wpływu na jej kształtowanie. Powstała idea miejskiej demokracji, odwołującej się do idei dobra wspólnego oraz dążącej do budowy nowego rodzaju koalicji społecznych<sup>26</sup>. Podkreśla się wspólnotę interesów różnych grup społecznych, które mogą być realizowane i chronione w mieście zrównoważonym, do którego każdy mieszkaniec ma prawo. Dlatego hasłem przewodnich miejskich rewolucji stało się właśnie prawo do miasta.

Miejskie rewolucje wiążą się z wyjściem poza dotychczasową formułę aktywności obywatelskiej ograniczonej do formatu III sektora. Jest to postulat przededefiniowania partycypacji społecznej w dotychczasowej formule. Zwraca się uwagę na ograniczenie NGO-sów spowodowane uzależnieniem od środków publicznych. Zwraca się również uwagę, że tego typu zorganizowane ruchy mieszkańców nie realizują w pełni założeń demokracji. Nie każdy może spontanicznie zostać członkiem stowarzyszenia, mało kto może też własną organizację założyć. Szansę na wzmocnienie demokracji ruchy miejskie widzą raczej we wprowadzeniu modelu demokracji bezpośredniej: „podstawowym postulatem ruchów miejskich jest to, że miasto jest dla mieszkańców, gdyż stanowi podstawowe środowisko ich życia. Dlatego mają oni prawo do korzystania z jego zasobów i współdecydowania o nim jako jego gospodarze. To jest właśnie ich prawo do miasta”<sup>27</sup>. Zdaniem autorów *Anty-bezradnika*, w tym ujęciu miasto nie jest już tylko – jak pisał Krzysztof Nawratek – ideą polityczną, jest praktyką demokracji.

<sup>25</sup> Matlovič i in., 2001, cyt. za: M. Grabkowska, *Regeneration...*, s. 71.

<sup>26</sup> L. Mergler, K. Pobłocki, M. Wudarski, *Anty-bezradnik przestrzenny...*, s. 36.

<sup>27</sup> Tamże, s. 34.

Miejski aktywizm współcześnie rozumiany może być również w kategoriach konfliktu. Łukasz Pancewicz ujmuje to następująco: „Fenomen ruchów miejskich jest zjawiskiem globalnym. Choć ich intensywność i skala może się różnić, protesty dotyczące praw pracowniczych czy dostępu do dóbr publicznych – mieszkalnictwa, szkół lub przestrzeni miejskiej – wybuchają na całym świecie. Jedną z linii frontu tego konfliktu kreśli postępująca ekspansja liberalnego rynku oraz długotrwały odwrót od zdobyczy państwa opiekuńczego. Miasto stało się polem walki wraz z jego rosnącą rolą jako miejsca pozwalającego na pracę i godziwe życie, podczas gdy ruchy Oburzonych na zachodzie stagnują i przenoszą się do strefy wirtualnej, środkowoeuropejskie ruchy miejskie pozostają aktywne w przestrzeni miast”<sup>28</sup>. Widoczna jest tutaj silnie zarysowana optyka konfliktu klasowego. Ruchy miejskie w mieście postsocjalistycznym stają się zatem wyrazem Oburzonych, którzy żądają poprawy swojej sytuacji życiowej i decydują się wziąć sprawy we własne ręce. Jest to również wyraz nieznajdowania realizacji potrzeb w ramach działających organizacji publicznych, w tym w ramach organizacji pozarządowych.

Nie oznacza to jednak, że NGO-sy są w ruchach miejskich nieobecne. Stają się jednak w nich jednym z aktorów, niekoniecznie organizującym działalność ruchu. Współwystępują w nich na równi z innymi aktorami społecznymi.

Organizacje pozarządowe w mieście są również aktywne, często skuteczne, a ich przedstawiciele pełnią różnorodne role – realizatorów zleconych zadań publicznych, edukatorów, animatorów społecznych, czy też właśnie aktywistów. Może zatem warto spojrzeć na organizacje pozarządowe również jako na aktorów politycznych?

## ORGANIZACJE POZARZĄDOWE JAKO AGENCI ZMIAN

Przedstawione tezy świadczą, że niejednokrotnie trudno jest wpisać organizacje pozarządowe w miejskie rewolucje. Organizacje przedstawiane są w tej optyce jako odpolitycznione, niemające potencjału rewolucyjnego. W tej części artykułu chciałabym jednak zapytać, czy taka logika przeciwieństw jest nam potrzebna?

Nie sposób nie zauważyć, iż praktycznie od początku istnienia polskiego III sektora podkreślano jego apolityczność oraz funkcjonowanie na styku różnych sfer aktywności społecznej. Jan Herbst w artykule *Po co nam organizacje pozarządowe? Pisz, że organizacje pozarządowe spełniają w społeczeństwie różne funkcje – społeczne, ekonomiczne oraz polityczne – jednak, część z przypisywanych im ról traktuje się jako postulaty*<sup>29</sup>. Jako możliwe do zrealizowania funkcje podaje on bycie pracodawcą, dostarczanie usług, przeciwdziałanie negatywnym skutkom samoregulacji rynku, pilnowanie wykorzystania dóbr publicznych, proponowanie innowacyjnych rozwiązań, przyczynianie się do

<sup>28</sup> Ł. Pancewicz, *Walcząc o dobro wspólne – od ruchów Oburzonych do miejskich rewolucji*, „ResPublica Nowa” 2013.

<sup>29</sup> J. Herbst, *Po co nam organizacje pozarządowe?*, 2011, <http://osektorze.ngo.pl/x/631719> (dostęp: 9.04.2016).



zmniejszenia wydatków na świadczenia społeczne, tworzenie kapitału społecznego, umożliwienie ekspresji dążeń społecznych, działania opiniotwórcze, rzecznictwo, działania strażnicze, działania na rzecz integracji społecznej, inicjowanie zmiany społecznej, uzupełnienie działań państwa i kształcenie liderów. Herbst postuluje rolę katalizatora oddziaływań rynku i polityki, polegającą na równoczesnym łagodzeniu skutków konkurencji, kontrolowaniu władzy oraz dbanie o prawa wykluczonych mniejszości<sup>30</sup>. Funkcja ta opisana jest jako niemożliwa do zrealizowania nawet w rozwiniętych demokracjach<sup>31</sup>. Funkcja polityczna organizacji opiera się zatem na rzecznictwie, wpływie na opinię publiczną, włączaniu wykluczonych i inicjowaniu zmiany społecznej, która scharakteryzowana zostaje w kategoriach „pasa transmisyjnego” projektów zmian, które dzięki ngosom mają szansę trafić do władz<sup>32</sup>. Wymienione funkcje organizacji pozarządowych są w większości nastawione na działalność zewnętrzną – jest to aktywizm na rzecz kogoś lub czegoś. Najczęściej jest to również organizowanie działalności innych lub też wypowiedzanie się w ich imieniu.

Z punktu widzenia edukacji obywatelskiej organizacje pozarządowe mogą spełniać dwojaką rolę. Po pierwsze mogą być pewnym formatem aktywności, uregulowanym ustawowo i dającym konkretne, choć ograniczone, narzędzia do realizacji idei obywatelskości. Po drugie jednak organizacje pozarządowe mogą być ważnym aktorem w procesie miejskich rewolucji. Przyjrzyjmy się zatem sektorowi pozarządowemu z punktu widzenia edukacji obywatelskiej.

Joel Westheimer i Joseph Kahne wyróżnili trzy typy tożsamości obywatelskich oraz wynikających z nich działań obywatelskich: oparty na osobistej odpowiedzialności, partycypacyjny oraz zorientowany na sprawiedliwość społeczną<sup>33</sup>.

Osobiście odpowiedzialne obywatelstwo budowane jest na poczuciu odpowiedzialności za swoją społeczność, a wyrażać może się w takich czynnościach, jak na przykład podnoszenie śmieci, oddawanie krwi, recykling, wolontariat czy też niezaciąganie długów<sup>34</sup>. Taki typ obywatela pracuje, płaci podatki, przestrzega prawa i pomaga potrzebującym. Jego aktywność obywatelska wyraża się przede wszystkim poprzez przekazywanie darowizn i poświęcanie czasu na cele społeczne<sup>35</sup>.

Obywatel partycypacyjny angażuje się z kolei poprzez działania kolektywne, najczęściej realizowane w społeczności lokalnej. Posiada wiedzę na temat funkcjonowania instytucji państwa i samorządu oraz jest świadomy wagi wspólnej pracy na rzecz potrzebujących. W modelu tym istotne są również silne relacje międzyludzkie, zrozumienie oraz wzajemne oddanie, które prowadzić ma do zgodnego życia w społeczności<sup>36</sup>.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> J. Westheimer, J. Kahne, *What kind of citizen? The Politics of Educating for Democracy*, Paper presented at the Annual Meeting of the American Educational Research Association, New Orleans, LA, April 2002, 1–5, <http://files.eric.ed.gov/fulltext/ED468290.pdf> (dostęp: 9.04.2016).

<sup>34</sup> Tamże, s. 4.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże, s. 6.

Trzeci model, zorientowany na sprawiedliwość, krytycznie ocenia społeczne, polityczne i ekonomiczne struktury państwa. Rozwijane są w nim kolektywne strategie na rzecz przeciwdziałania niesprawiedliwości społecznej. Od poprzedniego modelu odróżnia go kompetencja prowadzenia analizy oraz krytyki nierówności społecznych. Aktywność nie będzie zatem skierowana na dobroczynność, ale raczej na zmianę społeczną<sup>37</sup>. W kontekście edukacji obywatelskiej Joel Westheimer i Joseph Kahne tak piszą: „Podczas gdy ci, którzy wspierają rozwój partycypacyjnego obywatelstwa mogą podkreślać jako istotny rozwój wśród uczniów umiejętności i zaangażowania, tak, aby zdecydowali się oni przeprowadzić zbiórkę ubrań dla członków swojej społeczności, których na nie nie stać, ci, którzy będą chcieli rozwinąć wśród uczniów obywatelskość zorientowaną na sprawiedliwość, będą zachęcać uczniów do przewyciężania strukturalnych przyczyn ubóstwa oraz wypracowania rozwiązań. Innymi słowy, jeśli osobiście odpowiedzialni obywatele fundują żywność, obywatele zorientowani na sprawiedliwość zapytają, dlaczego ludzie są głodni i będą postępować zgodnie z tym, czego się nauczą”<sup>38</sup>. W przeciwieństwie zatem do dwóch pierwszych modeli, opartych na odpowiedzialności oraz postawach, trzeci model zawiera w sobie głęboko polityczny komponent, związany z rozwijaniem świadomości społecznej i politycznej, a także z aktywnym działaniem budowanym na sprzeciwie wobec niesprawiedliwości.

Zgodnie z przedstawionym podziałem organizacje pozarządowe mogłyby wpisywać się we wszystkie trzy grupy. Zapewniają zarówno aktywność z zakresu filantropii, partycypacyjne działania na rzecz społeczności, jak i mogą stworzyć przestrzeń do działania politycznego, mającego na celu wprowadzenie zmian o charakterze strukturalnym. Pierwszy typ realizowany może być na przykład poprzez uczestnictwo w zbiórkach, będące często jednorazową aktywnością. Drugi typ można sklasyfikować jako typowo wolontaryjny, polegający na stałej aktywności społecznej, najczęściej w najbliższej społeczności. Ten typ aktywności obywatelskiej jest również najczęściej przez organizacje pozarządowe promowany.

Trzeci typ – zorientowany na sprawiedliwość – wydaje się najtrudniejszy do realizacji w strukturze organizacji pozarządowej, jednak nie niemożliwy. Coraz częściej bowiem organizacje prowadzą krytyczną analizę relacji społecznych, w tym nastawioną na samoedukację oraz budowanie świadomości politycznej. Często jednak forma prawna organizacji pozarządowej jest konsekwencją prowadzenia działań, co znaczy, że decyzja o formalizacji działalności jest podejmowana później i umożliwić ma kolejne działania. Tak właśnie często dzieje się w ruchach miejskich, w których aktywiści, aby móc prowadzić dalej swoją działalność w ramach określonej prawnie struktury, decydują się na zrzeszenie i formalizację.

Wydaje się, że aby mówić o NGO-sach jako agentach zmiany, trzeba uwzględnić jeszcze co najmniej trzy kategorie. Pierwszy to stosunek do konfliktu jako przestrzeni kształtowania obywatelskości. W przeciwieństwie bowiem do ruchów miejskich, organizacje pozarządowe występują raczej jako podmioty łagodzące napięcia społeczne. Na

<sup>37</sup> Tamże, s. 7.

<sup>38</sup> Tamże, s. 7.

takie między innymi działanie nastawiona jest w Polsce edukacja obywatelska, czego wyraz znaleźć można w aktualnie obowiązującej podstawie programowej<sup>39</sup>. Podobnie organizacje pozarządowe, których rolą jest integrowanie społeczeństwa wokół określonych idei, mają łagodzić napięcia społeczne i konflikty<sup>40</sup>. W przeciwieństwie zatem do ruchów miejskich, które są ruchami protestu społecznego, sektor pozarządowy miałby katalizować napięcia społeczne, zapewniając dla nich dozwolone w ramach społeczeństwa obywatelskiego ujście. Nie potwierdza tego jednak doświadczenie organizacji aktywistycznych, które wymykają się tej optyce, stosując często formy jak protesty, czy też demonstracje.

Drugą istotną kategorią jest stosunek do dobra wspólnego. Dobro wspólne to w teorii ruchów miejskich kategoria różnorodna – oznaczać może bowiem zarówno dobro wspólne w znaczeniu wspólnego interesu, jak i zasobów. Współczesne konflikty wokół dobra wspólnego koncentrują się zatem wokół miejskiej przestrzeni oraz kwestii opieki (przykładem mogą być konflikty wokół prawa do opieki w żłobkach i przedszkolach). Troska o dobro wspólne jako funkcja organizacji pozarządowych jest natomiast wyrażona inaczej. Nacisk przełożony jest z koncepcji „dobra wspólnego” na „wspólne dobro”, które oznacza dobra publiczne zarządzane przez instytucje państwa<sup>41</sup>. Według Jana Herbsta: „są to dobra niekonkurencyjne (to, że ktoś z nich korzysta, nie ogranicza dostępu do tych dóbr innym) i nie podlegające wykluczeniu (nie istnieje możliwość wyłączenia kogokolwiek z ich konsumpcji, nawet jeśli korzysta z nich w sposób niewłaściwy – np. nie uiszcza odpowiednich opłat). Organizacje pilnują, aby korzystano z nich w sposób odpowiedni i aby dostęp do nich był równy oraz by nie zostały one wyeksploatowane (tę ich funkcję – szczególnie w sferze ekologii – określa się czasem jako promowanie zrównoważonego rozwoju)”<sup>42</sup>. Widoczna jest zatem strażnicza rola organizacji, które pilnować mają raczej sprawiedliwego dostępu do dóbr niż partycypować w nich na równi ze wszystkimi obywatelami.

Trzecią kategorią jest tożsamość zbiorowa. Organizacja pozarządowa będzie bowiem podmiotem politycznym wówczas, gdy rozpoznawać będzie tak też swoją rolę. Wprawdzie, zauważa Gert Biesta, wytwarzanie cech tożsamościowych nie musi mieć mocy wytwarzania aktorów politycznych działających kolektywnie<sup>43</sup>, jednak rozpoznanie własnej zbiorowej tożsamości, również w kontekście miejskim, może być impulsem do rozpoznania wspólnych z innymi mieszkańcami miasta interesów.

Wydaje się, że proces kształtowania własnej kolektywnej tożsamości już zachodzi w kontekście tożsamości klasowej. Rozpoznanie sytuacji pracowników organizacji po-

<sup>39</sup> M. Popow, I. Saez-Rozenkranz, *Educational struggles and citizenship education. The case of Poland*, „Journal for Critical Education Policy Studies” 2016, 14(3).

<sup>40</sup> E. Pawłowska, *Organizacje pozarządowe a kapitał społeczny*, Zeszyty Naukowe. „Organizacja i Zarządzanie”, Politechnika Śląska 2015, s. 168.

<sup>41</sup> J. Herbst, Po co nam organizacje pozarządowe...

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> G.J.J. Biesta, *Curriculum, Citizenship and Democracy*, w: G.J.J. Biesta, *Learning Democracy in School and Society. Education Lifelong Learning and the Politics of Citizenship*, Sense Publishers, Rotterdam Boston Taipei 2011, s. 31.

zarządowych jako prekaryjnej nadaje osadzony w świadomości klasowej rodzaj tożsamości politycznej. Zgodnie z logiką wytwarzania tożsamości zbiorowej<sup>44</sup> żądanie stabilności zatrudnienia artykułowane przez coraz większą grupę uczestników dyskusji o sytuacji pracowniczej w NGO może stać się hasłem łączącym różne interesy samych pracowników organizacji, jak również może stać się impulsem do budowania koalicji z innymi. Zmienia się bowiem społeczna pozycja pracowników organizacji pozarządowych. Mimo iż – wykazują badania Stowarzyszenia Klon/Jawor<sup>45</sup> – tworzą oni grupę osób bardzo dobrze wykształconych, mających wysokie kompetencje, a więc również tworzących miejską intelektualną elitę, to wydaje się, że silnie dotyka ich proces ubożenia klasy średniej. Trend ten wpisuje się w ogólne zjawisko spadku znaczenia miejskiej klasy średniej<sup>46</sup>, której sytuacja przestaje się różnić od sytuacji innych grup, na przykład pracowników sektora usług. Biorąc pod uwagę poziom wynagrodzeń oraz brak stabilności zatrudnienia w NGO<sup>47</sup> wydaje się, że pod wieloma względami sytuacja ta może być wyjątkowo niekorzystna. Stawiam zatem tezę, że organizacje pozarządowe mogą nabyć rodzaj politycznej tożsamości, podobnie jak mogą ją nabyć ruchy społeczne, odbyć się to jednak może pod warunkiem, że same nabędą krytyczną świadomość o własnej pozycji oraz zaczną budować koalicje z podobnymi do siebie grupami interesu.

Otwarte pozostaje oczywiście pytanie, czy taki proces jest organizacjom niezbędny. Oznacza bowiem zerwanie z dotychczasowym myśleniem o organizacjach pozarządowych jako podmiotach przypisanych wyłącznie do III sektora i apolitycznych pod każdym względem. Inaczej rzecz ujmując oznacza to zerwanie z tradycyjnym trójsektorowym podziałem, do którego przyzwyczailiśmy się od początku transformacji ustrojowej.

Mimo iż proces ten znalazłby zapewne wielu przeciwników wśród członków organizacji wydaje się, iż ta w pewnym stopniu już zachodzi. Obserwujemy z całą pewnością przededefiniowanie roli sektora pozarządowego, który szuka najwyraźniej swojej tożsamości. Świadczą o tym liczne dyskusje na temat dróg, jakimi powinien obecnie podążać III sektor, próby wypracowywania dla niego nowych strategii<sup>48</sup>, a także próba określenia swojego miejsca wobec ruchów społecznych<sup>49</sup>. Przede wszystkim jednak zachodzi coraz silniejsza artykulacja żądania godnej i stabilnej pracy, co łączy pracowników NGO z wieloma innymi mieszkańcami miast. Ten wątek wpisuje NGO-sy w podobną co ruchy miejskie logikę organizacji aktywności wokół protestu i wspólnego interesu.

<sup>44</sup> Por. E. Laclau, *Rozum populistyczny*. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2009.

<sup>45</sup> P. Adamiak, B. Charycka, M. Gumkowska, *Polskie Organizacje Pozarządowe 2015...*

<sup>46</sup> A.G. Marshall, *Western Civilization and the Economic Crisis: The Impoverishment of the Middle Class*, „Global Research” 2010, March, 30.

<sup>47</sup> A. Kaim, *Wstęp*, w: *Trzecia strona medalu. Sytuacja osób pracujących w polskich organizacjach pozarządowych*, Fundacja Inicjatyw Społecznych „Się Zrobił”, Gdańsk 2016.

<sup>48</sup> Por. prace nad Strategiczną Mapą Drogową III Sektora (2014–2016).

<sup>49</sup> W 2015 roku na łamach portalu ngo.pl odbyła się debata zatytułowana „Czy ruchy nieformalne zastąpią organizacje?” Jeden z uczestników debaty, Ryszard Michalski, porównał organizacje pozarządowe do zombie.

Oczywiście istotną cechą, jaka odróżnia organizacje pozarządowe od ruchów miejskich, jest kwestia misji, na której opiera się działalność organizacji. Z zasady działają one na rzecz innych, jednostek lub grup społecznych, a nie na rzecz własnego interesu. Wydaje się jednak, że krytyczne rozpoznanie własnej sytuacji społecznej nie musi stać w sprzeczności z misyjnością. Może natomiast przybliżyć NGO-sy do odbiorców ich działań. Funkcjonując bowiem na styku świata instytucjonalnego oraz społecznego, organizacje pozarządowe mają szczególną możliwość odpowiedzi na zmieniającą się społeczną rzeczywistość. Może, co więcej, ułatwić działanie na rzecz dobra wspólnego, które staje się w tej optyce dobrem wszystkich obywateli miasta, w tym organizacji. Również konflikt społeczny, do tej pory często neutralizowany, może stać się impulsem do społecznej zmiany oraz wyartykułowania żądań.

Rozpoznanie wspólnoty interesów może zatem działalność organizacji pozarządowych wzmocnić oraz pomóc przeciwdziałać atomizacji interesów poszczególnych grup i jednostek. Mówiąc inaczej, rozpoznanie wspólnych interesów to sposób budowania koalicji, będących niezbędnym warunkiem zmiany społecznej.

## ZAKOŃCZENIE

Podsumowując artykuł poświęcony roli organizacji pozarządowych wobec zmian we współczesnym mieście, zaznaczyć należy, że polski sektor pozarządowy jest bardzo zróżnicowany. Nie wszystkie zatem organizacje wpisują się w przedstawione przeze mnie procesy. Niektóre z działających we współczesnych polskich miastach NGO z powodzeniem wchodzą w koalicje z innymi grupami oraz ruchami społecznymi i aktywnie kształtują politykę miejską.

Z całą pewnością jednak, w perspektywie miejskiego aktywizmu, mamy do czynienia ze zmianą w myśleniu o aktywności obywatelskiej oraz wyjściem poza preferowany do tej pory format działania w ramach organizacji społecznych. Fakt, że same ruchy społeczne dystansują się od organizacji pozarządowych<sup>50</sup> oraz brak zrozumienia dla nowych form zaangażowania ze strony niektórych organizacji pozarządowych<sup>51</sup>, sygnalizuje istniejący rozdźwięk.

Jaka przyszłość czeka więc działające w miastach organizacje pozarządowe? Wydaje się, że najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby wytworzenie takiej przestrzeni działań w mieście, która pomieściłaby wszystkich aktorów społecznych biorących udział w przemianach współczesnego miasta. Czy tak się stanie, pozostaje kwestią rodzaju oraz jakości dialogu obywatelskiego, jaki prowadzić oni będą między sobą, a także gotowości do nabierania krytycznej samoświadomości.

<sup>50</sup> L. Mergler, K. Pobłocki, M. Wudarski, *Anty-bezradnik przestrzenny...*; J. Erbel, *Ruchy miejskie...*

<sup>51</sup> J. Erbel, *Ruchy miejskie...*; A. Dąbmska, *Zabawa w miasto*, „Res Publica Nowa” 2014.

## BIBLIOGRAFIA

- Adamiak P., Charycka B., Gumkowska M., *Polskie Organizacje Pozarządowe 2015*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2015.
- Biesta G.J.J., *Curriculum, Citizenship and Democracy*, w: G.J.J. Biesta, *Learning Democracy in School and Society. Education Lifelong Learning and the Politics of Citizenship*, Sense Publishers, Rotterdam, Boston, Taipei 2011.
- Dąbmska A., *Zabawa w miasto*, „Res Publica Nowa” 2014, <http://publica.pl/teksty/zabawa-w-miasto-46470.html> (dostęp: 9.04.2016).
- Dobranowska-Wittels M., *Misja na umowę-zlecenie. Relacja*, 2015, <http://warszawa.ngo.pl/wiadomosc/1671302.html> (dostęp: 9.04.2016).
- Erbel J., *Ruchy miejskie jako nowa forma zaangażowania społecznego*, „Władza Sądzenia” 2014, nr 4, s. 37–47, [www.wladzasadzenia.pl](http://www.wladzasadzenia.pl) (dostęp: 9.04.2016).
- Frączak P., Rogaczewska M., Wygnański K., *Głos w dyskusji na temat wizji rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, 2005, [www.ngo.pl](http://www.ngo.pl) (dostęp: 9.04.2016).
- Gądecki J., Kanabaj K., Kucz M., *Diagnoza NGO 2014*, Stowarzyszenie Kujawsko-Pomorski Ośrodek Wsparcia Inicjatyw Pozarządowych TŁOK, Toruń 2015.
- Grabkowska M., *Regeneration of the Post-socialist Inner City: Social Change and Bottom-up Transformation in Gdańsk*, Pracownia, Gdańsk 2012.
- Graff A., *Urzędasy bez serc, bez ducha*, „Gazeta Wyborcza” 6.01. 2010.
- Herbst J., *Po co nam organizacje pozarządowe?*, 2011, <http://osektorze.ngo.pl/x/631719> (dostęp: 9.04.2016).
- Herbst J., Przewłocka J., *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2010*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2011.
- Kaim A., *Przeciwdziałanie ubóstwu i wykluczeniu a komercjalizacja organizacji pozarządowych*, w: M. Popow et al. (red.) *Oblicza biedy we współczesnej Polsce*, Doktoranckie Koło Naukowe Na Styku, Gdańsk 2011.
- Kaim A., *Wstęp*, w: *Trzecia strona medalu. Sytuacja osób pracujących w polskich organizacjach pozarządowych*, Fundacja Inicjatyw Społecznych „Się Zrobi!”, Gdańsk 2016.
- Korolczuk E., *Kłopot z „ngoizacją”*. *Debata o społeczeństwie obywatelskim w Polsce a rzeczywistość*, „Polityka Społeczna” 2011, nr 5–6.
- Laclau E., *Rozum populistyczny*. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2009.
- Marshall A.G., *Western Civilization and the Economic Crisis: The Impoverishment of the Middle Class*, „Global Research” 2010, March, 30.
- Mergler L., Pobłocki K., Wudarski M., *Anty-bezradnik przestrzenny: prawo do miasta w działaniu*, Fundacja Res Publica, Warszawa 2013.
- Nawratek K., *Miasto jako idea polityczna*, Korporacja ha!art, Kraków 2008.
- Pancewicz Ł., *Walcząc o dobro wspólne – od ruchów Oburzonych do miejskich rewolucji*, „Res Publica Nowa” 2013.
- Pawłowska E., *Organizacje pozarządowe a kapitał społeczny*, Zeszyty Naukowe. „Organizacja i Zarządzanie” Politechnika Śląska 2015.
- Popow M., Saez-Rozenkranz I., *Educational struggles and citizenship education. The case of Poland*, „Journal for Critical Education Policy Studies” 2016, 14(3).

- Przewłocka J., Adamiak P., Zając A., *Życie codzienne organizacji pozarządowych w Polsce*. Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2012.
- Westheimer J., Kahne J., *What kind of citizen? The Politics of Educating for Democracy*, Paper presented at the Annual Meeting of the American Educational Research Association New Orleans, LA, 2002 April 1–5, <http://files.eric.ed.gov/fulltext/ED468290.pdf> (dostęp: 9.04.2016).

**Monika Popow:** Organizacje pozarządowe, miasta i zmiana społeczna

**Streszczenie:** Niniejszy artykuł jest refleksją nad rolą, jaką we współczesnych miastach pełnią organizacje pozarządowe. Zakłada się, że miasta postsocjalistyczne podlegają gwałtownym przemianom związanym z pojawieniem się nowych modeli aktywności obywatelskiej oraz ruchów miejskich. W artykule przedstawiona zostaje charakterystyka polskich organizacji pozarządowych. Ukazana jest też idea ruchów społecznych w miastach postsocjalistycznych. Następnie omówiono ideę organizacji pozarządowych jako agentów zmian społecznych. W tym kontekście przedstawiono także pojęcia konfliktu społecznego, dobra wspólnego oraz tożsamości zbiorowej. Artykuł kończy się postulatem budowania koalicji pomiędzy różnymi aktorami społecznymi.

**Słowa kluczowe:** organizacje pozarządowe, miasto, miejskie ruchy społeczne, zmiana społeczna, edukacja obywatelska

**Title:** Non-governmental organizations, cities and social change

**Abstract:** The aim of this paper is to reflect on the role of non-governmental organizations in contemporary cities. It is assumed that post-socialist cities are subjected to changes related to new models of citizenship as well as new models of urban social movements. First, a general picture of Polish non-governmental sector is presented. Next the idea of social movements in a post socialist city is given. The following part presents the idea of NGO as agents of a social change. The notions of social conflict, common good and a collective identity are used. The paper sums up with conclusions and a demand to built coalitions between different social actors.

**Keywords:** non-governmental organizations, city, urban social movements, social change, civic education